Rok. VI Nr. 300. Sosnowiec, wtorek 3 listopada 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 597; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Siódmy dzień procesu więźniów brzeskich.

Zeznania świadków obrony.

WARSZAWA, 2. 11. (wł.) W siódmym dniu procesu przeciwko przywódcom Centrolewu zeznawali:

Św. Ciszek, nauczyciel, staje przed sądem oświadczając, że nie nie pamięta i prosi o odczytanie zeznań złożonych w śledztwie.

— Pamiętam tylko, że w sierpniu 1928 r. w Żołyni, w woj. nowogródzkiem przemawiał Witos, mówiąc, że rząd jest zły, a urzędy złodziejskie, że 8 miljonów ściągnięte z podatków chłopskich rząd użył na wybory dla BB., że urzędnicy popełniają nadużycia, że przy wyborach byli sprowadzani posterunkowi.

Świadek Andrzej Czapliński, emerytowany komendant posterunku w Gromniku, przedstawiciel policji, przodownik **Trojnacki** z Łączek Kucharskich, mówi o wiecu w dniu 14 kwietnia w 1929 r., odbytym przez Witosa i Madejczyka w Wielopolu.

Świadek niewiele pamięta, coś tam mówiło się, że starostwo gnębi chłopa, nie przestrzega ustawy, że rząd wydaje pieniądze na pobrzękiwanie szablską, a policja bierze pieniądze za agitacje.

Świadek Franciszek Dubiel, rolnik z Ryglic, który mało sobie zgoła przypomina. Tak, coś o Czechowiczu że wydał pieniądze, że poseł Polakiewicz dostał jakieś pieniądze na agitację, że jakieś pieniądze zostały roztrwonione

W dalszym ciągu zeznawali: przodownik policji **Łęczyca**, przodownik **Michalski** z Dąbrowy pod Tarnowem, przodownik **Walaszek**, komendant posterunku **Noga**, b. nacz. gminy **Cieślak, Koć, Szymczak i przodownik Piechociński.**

Świadkowie ci zeznali, że Witos w przemówieniach swych na wiecach obrażał marsz. Piłsudskiego.

Najważniejszym świadkiem wczorajszego posiedzenia był zastępca szefa bezpieczeństwa woj. krakowskiego **Wolanicki**, który zeznał obszernie o przygotowaniach do kongresu w Krakowie i przebiegu kongresu.

Świadek stwierdza antypaństwową działalność oskarżonych, przytacza cały szereg dowodów, świadczących o rewolucyjnem nastroju kongresu.

Świadek stwierdza również, że nawoływano do niepłacenia podatków, do głosowania polaków na Śląsku na listy niemieckie, do odmawiania posłuszeństwa władzom administracyjnym itd.

Na kongresie przygotowany był skład nowego gabinetu, na czele które go miał stanąć Witos, gen. Haller miał otrzymać tekę min. spraw wojskowych.

Świadek zeznaje następnie o milicji, która była bardzo dobrze uzbrojona. Według przygotowanego z góry planu milicja miała osaczyć wszystkie wyjścia w mieście. Zeznanie świadka przeplata ne było djalogami między obroną i prokuratorem.

Jutro o godz. 9-ej rano dalsze przesłuchiwanie świadków.

POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA, 2. 11. (wł.) W nadchodzący piątek o godzinie 4 popoł. odbędzie się posiedzenie sejmu. Na porządku dziennym preliminarz budżetowy. Zapowiedziana jest mowa min. skarbu Jana Piłsudskiego.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI.

WARSZAWA, 2. 11.

Dziś odbyło sie losowanie premij 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji III.

Główna wygrana 12 tysięcy dolarów padła na numer 40649.

Po 3 tysiące wygrały numery: 919593 i 200089.

Po 1000 dolarów wygrały numery: 733276 504411 144593 773334 221123 142496 136644.

Po 500 dolarów padło na numery: 138688 577801 1392874 952369 234391 942704 37426 1317443 206036 1132871.

Po 100 dolarów: 639397 752602 887960 176428 151712 1074309 852245 80911 752989 200078 953196 161980 1353668 338113 757527 810329 36254 205587 1086818 933155 1290669 26203 8021 1463772 870025 264138 1428912 984436 301266 1337164 1106162 1333947 1136079 1458121 1480122 313149 1006958 297661 220922 1111572 1146524 688667 1178556 321885 1479322 46232 649564 285801 129662 705603 231146 1018108 811296 469588 645322 1315754 1427366 1105608 1433603 248144 295077 878184 1309564 1055394 1012465 821830 49706 338106 984302 638118 1064949 1117624 328259 662818 1324644.

Premjer Laval powrócił do Francji

HAVR, 2. 11. (wł.) Dziś w godzinach rannych parowiec „Ile de France", wiozący premjera Lavala z Ameryki dobił do portu w Havrze.

Na molo portowem witali premjera przedstawiciele władz państwowych i miejskich.

Premjer odmówił dziennikarzom jakichkolwiek informacyj.

Walki uliczne z faszystami w Nicei.

DWAJ WICEKONSULOWIE WŁOSCY ZRANIENI SZTYLETEM.

PARYŻ, 2. 11. (wł.) W niedzielę doszło do krwawych walk pomiędzy faszystami i antyfaszystami włoskimi w południowej Francji. W Nicei doszło do walk ulicznych.

W Chambery podczas awantur raniony został kulą rewolwerową jeden antyfaszysta. Dwaj wicekonsulowie włoscy otrzymali ciężkie rany, zadane sztyletem.

Policja aresztowała szereg osób z wrogich sobie obozów.

PARYŻ, 2. 11. (wł.) „Matin" donosi, że wczoraj odbyły się również demonstracje antyfaszystowskie w Lyonie i Dijon.

W związku z pobytem w Lyonie wiceprezesa izby włoskiej doszło do starć, w wyniku których jeden faszysta został ranny.

Podczas walk faszystów z antyfaszystami w Dijon odniosły rany dwie osoby. Kilku uczestników starć aresztowano.

Heimwehra przygotowuje nowe powstanie

SENSACYJNE ALARMY WODZA SOCJALISÓW FRANCUSKICH.

PARYŻ, 2. 11. Leon Blum pisze w „Populaire", że otrzymał z Węgier wiadomość o nowym puczu Heimwehry austrjackiej, planowanym na 8 i 9 listopada.

Szczegółowy plan zamachu stanu i odpowiednie rozkazy zostały już rozesłane do poszczególnych organizacyj. Tym razem chodzi nie o lokalne powstanie, lecz o rewolucję heimwehrowską, która ma ogarnąć cały kraj.

Rewolta ma wybuchnąć po porozumieniu z faszystami węgierskimi, którzy podobny zamach stanu mają organizować na 4 listopada, tj. w dniu zebrania się parlamentu

Blum przestrzega rządy Paryża, Pragi i Londynu, by nie dopuściły do utworzenia się w Europie środkowej nacjonalistycznego frontu i przed wielkim sojuszem: Hitler — Mussolini — Mustafa Kemal Pasza.

Masowy mord w Borysławiu.

BORYSŁAW, 2. 11. (wł.) Borysław wstrząśnięty został dziś straszna wieścią. Mieszkaniec Borysławia, Stanisław Kluska wystrzałem z rewolweru zabił swoją narzeczoną, śmiertelnie postrzelił jej siostrę, która dogorywa w szpitalu, następnie udał się do swego mieszkania i zastrzelił swą gospodynię, a później celnym strzałem w głowę pozbawił się życia.

Niemcy usiłują wciągnąć Francję

do sowieckich operacyj finansowych.

BERLIN, 2. 11. Omawiając program rokowań niemiecko - francuskich „12 Uhr - Blatt" twierdzi, że również sprawa kredytów sowieckich odegra pewną rolę w rozmowach Lavala z ambasadorem von Hoeschem.

NOWE DWUDZIESTOZŁOTÓWKI.

WARSZAWA, 2. 11. (wł.)W najbliższym czasie ukażą się w obiegu nowe 20-złotówki. Będą one miały format cokolwiek mniejszy od obecnych banknotów, koloru tęczowego z głową dziewczyny polskiej.

Dziennik przypuszcza, że tym razem znalezione zostanie lepsze rozwiązanie problemu niemiecko - francuskiej współpracy finansowej w odniesieniu do Rosji, aniżeli miało to miejsce podczas wizyty francuskiej w Berlinie.

POGŁOSKI O KONFERENCJI PREZ. RZPLITEJ Z MARSZ. PIŁSUDSKIM.

WARSZAWA, 2. 11. (wł.) Rozeszły się dziś pogłoski, że prezydent Rzplitej odbył dłuższą rozmowę z marsz Piłsudskim.

MIN. PATEK WYJECHAŁ DO MOSKWY.

WARSZAWA, 2. 11. (wł.) Bawiący od kilku tygodni w Polsce, pełnomocny poseł polski przy rządzie sowieckim, min. Patek wyjechał dziś do Moskwy.

DRUGA MIĘDZYNARODÓWKA O PROCESIE BRZESKIM.

WARSZAWA, 2. 11. (wł.) Komitet 2-ej międzynarodówki nadesła do byłych więźniów brzeskich depeszę, w której w ostry sposób krytykuje akt oskarżenia toczącego się obecnie procesu.

MAGISTRAT WARSZAWSKI ZABIEGA O POŻYCZKĘ.

WARSZAWA, 2. 11. Magistrat warszawski, który ostatnio popadł w znaczne trudności finansowe, czyni starania o pożyczkę miljona złotych.

KOBIETA CHCE OBJĄĆ STANOWISKO KATA.

WARSZAWA, 2. 11. (wł.) Do ministerjum sprawiedliwości wpłynęło ostatnio szereg ofert na stanowisko kata. Między innemi złożyła ofertę kobieta.

ZGON COOKA, PRZYWÓDCY GÓRNIKÓW ANGIELSKICH.

LONDYN, 2. 11. Dziś rano zmarł tu po przebytej operacji sekretarz federacji górników Cook.

REWOLUCJA W BRAZYLJI STŁUMIONA.

NEW JORK, 2. 11. Rewolucja w Brazylji, która pociągnęła za sobą setki ofiar, została stłumiona.

Przywódców rewolucji aresztowano, staną oni przed sądem wojskowym.

POGŁOSKA O USTĄPIENIU ŁÓDZKIEGO WOJEWODY

WARSZAWA, 2. 11. (wł.) W kołach politycznych obiega pogłoska o zamierzonem ustąpieniu wojewody w Łodzi, p. Jaszczołta.

Pogłoska ta powstała w ostatnich dniach po wiadomości o nominacji wicewojewody w Łodzi, Kirtiklisa na stanowisko wojewody w Kielcach po p. Paciorkowskim.

CIĄGNIENIE POŻYCZKI BUDOWLANEJ.

WARSZAWA, 2. 11.

Dziś odbyło się losowanie 3 proc. pożyczki budowlanej.

250.000 na nr.: 884343.

50.000 na n-ry: 209419 93944.

10.000 na n-ry: 299812 594722 760939 541939 599618 572505 672807 317051 158587

SPRAWY ROBOTNICZE W SEJMOWEJ KOMISJI OCHRONY PRACY.

Ostatnie posiedzenie sejmowej komisji ochrony pracy poświęcone były między innemi zagadnieniom następującym:

1) Ustawie o wprowadzeniu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia w przedsiębiorstwach, zatrudniających poniżej 5-ciu robotników. (Wniosek związku parlamentarnego polskich socjalistów).

2) Ustawie o wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia roboczego. (Wniosek klubu ZPPS i NPR).

3) Ustawie tymczasowej dla walki ze skutkami kryzysu. (Wniosek klubu ZPPS).

Sposób ujęcia i umotywowania przez wnioskodawców tych nadzwyczaj ważnych dla naszego państwa zagadnień był taki, że jako referent na komisji i plenum sejmu **zająć musiałem stanowisko negatywne,** ale negatywne nie w stosunku do spraw, które wnioski te poruszały, lecz **w stosunku do formy ich ujęcia i sposobu wprowadzenia.** Stanowisko moje podzieliła resztą większość komisji ochrony pracy.

W pierwszym wniosku o wprowadzeniu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia w przedsiębiorstwach, zatrudniających poniżej 5 robotników, ZPPS żąda wprowadzenia tego ubezpieczenia zaraz.

Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 roku wprowadza w życie to ubezpieczenie od dnia 23 stycznia 1933 roku.

Wprowadzenie w życie tego ubezpieczenia już teraz, **w dobie panującego kryzysu i krytycznej sytuacji funduszu bezrobocia** jest niemożliwe. Omawiane ubezpieczenie objąć ma bowiem drobne warsztaty rękodzielnicze i tak zwanych chałupników. Zatrudniają one około 400.000 ludzi w 240.000 warsztatów pracy. Długość dnia roboczego wynosi od 9 do 17 godzin, płaca za godzinę od 5 do 24 groszy. A więc warsztaty te cechuje **kompletny chaos zarówno co do długości dnia roboczego, jak i co do warunków płacy.**

Wprowadzenie dziś dokładnej rejestracji i kontroli tych wszystkich tak rozlicznie i odmiennie pracujących warsztatów pracy, dla których nie istnieje ani jakaś określona minimalna płaca, ani określony czas pracy, jest w czasie kryzysu **sprawą bardzo trudną i kosztowną.** Już nie w ciągu miesiąca, ale niemal w ciągu tygodnia zmienia się tam stan liczebny personelu, płaca, liczba godzin pracy. Możliwość nadużyć ogromna! Można się poważnie obawiać, iż wypłaty zasiłków z funduszu bezrobocia byłyby obfite, a wpływy ze składek minimalne.

W chwili obecnej mamy około 850.000 ubezpieczonych pracujących w 27.000 warsztatów pracy. Po rozciągnięciu przymusu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia na warsztaty, zatrudniające poniżej 5-ciu ludzi, liczba warsztatów pracy, które trzeba będzie poddać kontroli podniesie się **z 27.000 na z górą 260.000, a więc przeszło dziewięciokrotnie.** Wywoła to konieczność zmiany charakteru ubezpieczenia, które z obecnego grupowego będzie musiało przejść na indywidualne, co oczywiście dodatkowo podniesie jeszcze koszt wprowadzenia tej ustawy. Zważmy, że fundusz bezrobocia posiada już obecnie zadłużenie w skarbie państwa ponad 60 miljonów. Do końca roku budżetowego deficyt ten według wszelkiego prawdopodobieństwa **wzrośnie do 100 miljonów złotych.**

Wszelkie więc dalsze podniesienie kosztów czy świadczeń z funduszu bezrobocia już obecnie, w czasie trwania przewlekłego kryzysu, zmusi fundusz do podniesienia składek na ubezpieczenie i uderzy w 850 tysięcy już ubezpieczonych

Z tych więc względów sejmowa grupa robotnicza BBWR. uważając w zasadzie, iż przymus ubezpieczenia na wypadek bezrobocia musi być rozciągnięty na wszystkich pracujących, przeszła nad wnioskiem ZPPS. do porządku dziennego.

Takie samo stanowisko zajęła również większość sejmowa.

Stan prawny jest więc w tej chwili taki, iż **ubezpieczenie na wypadek bezrobocia warsztatów, zatrudniających poniżej 5-ciu robotników, wejdzie w życie z dniem 23 stycznia 1933 roku.**

Wniosek ZPPS i NPR w sprawie wprowadznia 40-godzinnego tygodnia pracy, oraz wniosek ZPPS w sprawie walki ze skutkami kryzysu gospodarczego były przedmiotem obrad komisji ochrony pracy w dniu 22 października b. r. Na plenum sejmu wpłyną prawdopodobnie w połowie listopada.

Sprawa skrócenia czasu pracy w dobie światowego kryzysu wobec nieomal z dnia na dzień zwiększających się mas bezrobotnych na międzynarodowych rynkach pracy jest zagadnieniem niesłychanej wagi.

We wszystkich więc państwach, dotkniętych klęską bezrobocia, rozważany jest ten problem z całą ostrożnością i szuka się takich rozwiązań, któreby nie spowodowały wyrzucenia nowej fali bezrobotnych

Podstawą tych rozważań jest oczywiście kalkulacja. Wszelkie nieprzekalkulowane posunięcia spowodować muszą naruszenie zdolności konkurencyjnej warsztatów pracy i spowodować ograniczenie rynków zbytu, **a co zatem idzie spowodować spadek produkcji i wyrzucenie nowych mas bezrobotnych.**

Dlatego to tak ostrożnie do tego zagadnienia podchodzi Anglja, Stany Zjednoczone i Niemcy — państwa znacznie od nas zasobniejsze i posiadające znacznie lepiej zorganizowany przemysł.

Dla przykładu podam, iż wprowadzenie u nas 40-godzinnego tygodnia roboczego w Polsce przy zachowaniu tych samych płac spowodowałoby podrożenie cen węgla w przemyśle górnośląskim o 13 proc., w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem o 10 proc. W przemyśle hutniczym nastąpiłby wzrost kosztów produkcji o 4,8 proc. do 5,4 proc., w przemyśle zaś przetwórczym około 4 proc. **Łącznie koszty produkcji w Polsce, w porównaniu do konkurujących z nami sąsiadów, podniosłyby się przeszło o 600 miljonów złotych rocznie.**

Bez porozumienia więc międzynarodowego w tej sprawie, wprowadzając u nas 40-godzinny tydzień roboczy na zasadach wyłuszczonych we wniosku ZPPS i NPR, **spowodowalibyśmy pogorszenie zdolności konkurencyjnych naszego przemysłu i w rezultacie wyrzucenie nowych fal bezrobotnych, co chyba nie leżało w interesie wnioskodawców.**

Grupa robotnicza posłów B. B. W. R., jak również i większość sejmowej komisji ochrony pracy stoi na stanowisku, iż **dążyć należy do skrócenia tygodnia pracy przy zachowaniu obecnych płac.** Pogorszenie bowiem warunków egzystencji mas pracujących spowoduje skurczenie się wewnętrznego rynku zbytu, a więc dalsze ograniczenie konsumcji i nowe bezrobocie. Wszelkie jednak zarządzenia, regulujące ustawowo skrócenie czasu pracy w Polsce, muszą być uzgodnione na terenie międzynarodowym, a przynajmniej na europejskim rynku pracy.

Pierwszy krok sejm zrobił, upoważniając rząd do skracania czasu pracy. Oczekujemy teraz energicznej incjatywy ze strony rządu na terenie międzynarodowym.

Wniosek ZPPS pod tytułem „Ustawa tymczasowa dla walki ze skutkami kryzysu gospodarczego“ składa się z 10-ciu rozdziałów i 39 artykułów.

We wniosku tym **w nieprzemyślanych i często niepoważnie ujętych artykułach rozstrzyga się o zagadnieniach niesłychanej wagi,** zagadnieniach, wkraczających do najróżnorodniejszych dziedzin naszego życia gospodarczego i państwowego.

Dla zjednania sobie bezkrytycznie usposobionych mas autorzy wpletli w projektowaną ustawę szereg popularnych zagadnień, jak np. ubezpieczenie na starość. Tak jednak nieszczęśliwie wpletli tę ustawę do powodzi innych zamierzeń, pomieszczonych w różnych rozdziałach, że **sprawę tę, niewątpliwie ważną i pilną rozmazali w powodzi tak daleko idących wydatków na inne cele, iż zabezpieczenie na starość, przez brak pokrycia, stałoby się fikcją.**

Dość przytoczyć, że koszt wprowadzenia ustawy tymczasowej dla walki ze skutkami kryzysu wyniósłby, najostrożniej licząc, około 4 miljardy złotych, a wskazane przez wnioskodawców źródła dochodu dałyby w najlepszym razie około pół miljarda złotych dochodu. A więc cały projekt jest ze względu na nasze możliwości finansowe — fikcją!

Grupa robotnicza naszego klubu uważa za jedno z głównych swych zadań wprowadzenie ubezpieczenia robotników na starość. Wprowadzenie renty starości odmłodzi przemysł i pozwoli starych robotników, mniej wydatnie pracujących, zamienić młodemi siłami, obecnie bezrobotnemi, co wyjdzie z korzyścią i dla samego przemysłu.

Podstawą realizacji tego ubezpieczenia również musi być kalkulacja.

Nie wątpimy, iż **przez scalenie — komasację ubezpieczeń społecznych znajdziemy rozwiązanie, które umożliwi wprowadzenie w życie tego ubezpieczenia bez szkody dla zdolności konkurencyjnej naszych warsztatów pracy.**

Przygotowanie projektu ustawy o kamasacji ubezpieczeń społecznych łącznie z ubezpieczeniem robotników na starość jest już na ukończeniu i uczynimy wszystko, by jak najprędzej znalazł się ten projekt na warsztacie pracy sejmu.

poseł inż. Z. Sowiński.

Minister Janta - Połczyński o sytuacji rolnictwa.

Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej minister Janta - Połczyński wygłosił obszerne przemówienie o sytuacji rolnictwa. Konkluzje, jekie wysunął minister Połczyński w swem przemówieniu podajemy poniżej.

Za najważniejszy dorobek uważa minister pełną ochronę głównych produktów krajowych przed konkurencją zagraniczną.

„Tem bardziej jednak nasuwa się w sposób imperatywny wniosek, że w Polsce uczynić trzeba maksymalny wysiłek, aby pogłębić rynek wewnętrzny na artykuły pochodzenia rolniczego. Pod tym względem wdzięczną rolę odegrać może przemysł, który na nieszczęście rolnictwa polskiego w licznych swych dziedzinach rozwinął się wyłącznie lub przeważnie w oparciu o surowiec zagraniczny. Tak jest z przemysłem włókienniczym, który nie zdradza żadnego zainteresowania dla krajowych surowców włókienniczych roslinnych i dla wełny: tak jest z przemysłem tłuszczowym, który wytwarza olbrzymie ilości margaryny, a dopiero w ostatnim roku zainteresował się rodzinnym surowcem słoninowym, tak jest niejednokrotnie w przemyśle browarnianym, rybnym, olejarskim i t. p. W tym zakresie dokonany być musi ogromny wysiłek państwa i zainteresowanych kół gospodarczych, który znakomicie przyczynić się może do uniezależnienia nas od zmiennych konjunktur zagranicznych“.

W dziedzinie kredytowej minister oczekuje znacznej poprawy sytuacji dzięki powstaniu międzyn. banku kredytu hipotecznego. Optymizm wzbudza również kształtowanie się sytuacji na międzyn. rynkach artykułów rolniczych. Produkcja zbóż skurczyła się w roku ub., a zapasy znacznie spadły. Poprawa cen na zboże stworzy naturalne ekonomiczne podłoże dla zapewnienia opłacalności warsztatów rolnych. Rząd ze swej strony uczyni maksymalny wysiłek, aby przebieg przesilenia rolniczego złagodzić.

„Mimo zmieniających się stale warunków, recepta, której każde społeczeństwo winno się trzymać i która jest niezawodna, jest zawsze jedna i ta sama. Jest nią: wytężona i solidarna praca, oszczędna gospodarka, a w Polsce w szczególności organizowanie się społeczeństwa rolniczego, polepszenie i racjonalizacja zbytu i niepominięcie żadnej okazji powiększenia dochodów

Jeżeli zatem dojść do odpowiedzi na pytanie, czy rolnictwo polskie może przetrwać do czasów lepszej konjunktury, to musimy sobie powiedzieć, że nie wszyscy. Jest między rolnikami pewien procent tak beznadziejnie zadłużonych, że im już ani podniesienie cen, ani nawet konwersja długów nie pomoże. Jest to czasem tragiczne, bo niezasłużone. Nieraz w tej sytuacji znajdują się właśnie najlepsze gospodarstwa — nie powiem przykładowe, ale pokazowe — które przeinwestowały się, przekalkulowały. Ale są i inne, które ruinę swoją zawdzięczają mniej ideowym pobudkom i załamują się nietylko materjalnie, ale i moralnie w wysokim stopniu szkodząc rolnictwu, jako całości, przez podrywanie jego firmy, jego reputacji gospodarczej. To są ci którzy usuwają zboża z pod zastawu, nie wywiązują się z żadnego zobowiązania, a co najgorsze — w swoją ruinę wciągają innych.

Reszta, t. j. 90 proc. może przetrzymać i przetrzyma, lecz pod warunkami. Do oszczędności niema już dziś powodu nawoływać. Oszczędność wszakże nietylko polega na odmawianiu sobie wydatków zbędnych, lecz na groszowem kalkulowaniu każdej inwestycji. Potrzeba na to inteligencji i wykształcenia ogółem wyższego niż to, które wystarczało podobno doniedawna, a które go niedostatek m. in. przyspieszył załamanie się tylu warsztatów“.

Projekt nowego prawa małżeńskiego.

KŁOPOT Z ZARĘCZYNAMI.

Wobec nowego projektu prawa małżeńskiego nie mógłby już ojciec radzić synowi: kochaj się często, zaręczaj się rzadko, a nie żeń się nigdy. Albowiem same już zaręczyny, t. j. przyjęta obietnica małżeństwa pociąga daleko idące skutki prawne dla — narzeczonego.

Kto jest narzeczonym? Ponieważ według projektu nie potrzeba świadków ani uroczystej formy (której wymaga prawo kanoniczne), przeto sędziowe mogą uznać za narzeczonego każdego mężczyznę, którego kobieta wskaże, a towarzyszące okoliczności nie wykluczają zasadniczo możliwości pewnych wyznań i obietnic z jego strony.

Warto w związku z tem zacytować artykuł szósty projektu.

„Jeżeli narzeczony, z którem niewiasta zaszła w ciążę, umarł lub bez słusznego powodu odstąpił od zaręczyn, albo dał narzeczonej słuszny powód do odstąpienia, narzeczona może żądać przyznania jej od narzeczonego lub jego spadkobierców praw majątkowych narówni z żoną rozłączoną z winy męża“.

Dodajmy do tego — dwa lata więzienia, któremi w podobnym wypadku zagraża projekt kodeksu karnego, a strach oblatuje.

Po drugie, tak mocne obwarowanie zaręczyn może w praktyce, a zwłaszcza wśród warstw niższych, zepchnąć na drugi plan sam akt ślubu. Może on stać się taką formalnością jak dzisiejszy „akt złączenia“.

Najgorsze zaś to, że od zaręczyn nie przewiduje prawo — rozwodu. Słowem wytworzą się stosunki, panujące w wyższych sferach angielskich. Wśród tych dżentelmenów zrywanie zaręczyn jest grubą nieprzyzwoitością. Należy się w każdym razie ożenić i zaraz potem wziąć rozwód, i wtedy dopiero jest wszystko w porządku.

ŚLUB CYWILNY CZY KOŚCIELNY?

Przejdźmy do formy zawarcia małżeństwa czyli do kwestji ślubów kościelnych i cywilnych. Szerokim sferom, prawniczo niewykształconym, ta właśnie sprawa wydaje się najważniejsza. Opinja potoczna np. ustanawia ścisły związek między cywilnością ślubów a dopuszczaniem rozwodów. Nic bardziej fałszywego. We Francji przez większość ubiegłego stulecia śluby cywilne były obowiązkowe i jedynie ważne. a rozwody były wykluczone. Podobnie jest dziś w Italji.

Teorja i praktyka zna tu cztery alternatywy: 1) ważne są wyłącznie śluby kościelne (tak jest w b. zaborze rosyjskim), 2) ważne są tylko śluby cywilne (tak jest w b. zaborze pruskim), 3) ważne są w regule śluby kościelne, a cywilne dopuszczone tylko w razie konieczności, gdy proboszcz odmawia udzielenia ślubu z powodów przez państwo nieuznawanych (tak jest w b. zaborze austrjackim), 4) ważne są tak śluby cywilne jak i kościelne, i zależy to od wyboru stron, czy chcą zawrzeć małżeństwo przed swym proboszczem, czy przed państwowym urzędnikiem stanu cywilnego (i to również mamy w Polsce, a mianowicie na Spiżu i Orawie, gdzie obowiązuje ustawodawstwo węgierskie). Ta ostatnia alternatywa istnieje także w Italji, w której Mussolini wprowadził wyłącznie śluby cywilne, ale niedawno w konkordacie ze Stolicą Apostolską zgodził się na równouprawnienie także ślubów kościelnych. Tę właśnie formę projektuje się teraz i dla małżeństw polskich.

UNIEWAŻNIENIE CZY ROZWÓD?

Ale sama forma i lokal zawierania związków małżeńskich mało są ważne i nie wynikają z nich żadne doniosłe konsekwencje dla prawa. Sprawą osobną i od formy niezależną, są — rozwody.

Usuwanie ruin małżeńskich jest życiową koniecznością. Prawo kościelne nie dopuszcza rozwodów i radzi sobie tutaj formą unieważniania małżeństw. W teorji prawa stanowi to wielką różnicę, ale w praktyce — żadnej. Tembardziej ubolewać trzeba, że właśnie na tem polu czysto jurydycznych abstrakcyj trwa wieki całe walka między kościołem a państwem i że w opinji publicznej w Polsce walka ta również będzie prowadzona przy pomocy prawniczych fikcyj, a nie na gruncie wymagań życiowych.

Mogła komisja kodyfikacyjna z góry uniknąć, a przynajmniej stępić ostrze całego sporu przez potraktowanie wszystkich powodów rozwodowych jako powodów unieważniających związek małżeński. Pewne wskazówki w tym kierunku daje obowiązujący kodeks cywilny niemiecki. Jednak ustawodawcy polscy chcieli być „pryncypialnymi“ i nie chcieli ustąpić kościołowi pod względem teoretyczno - prawniczym. Ograniczyli wypadki nieważności, a wprowadzili rozwody. Będzie zatem wojna, bo katolicy muszą trzymać się wyłącznie koncepcji „unieważnienia“, jako dającej się do pewnego stopnia pogodzić z ideą sakramentalności i dozgonności węzła małżeńskiego.

„Expres Por.“.

Ruch służbowy w woj. kieleckiem.

Wacław Zwirski, radca wojewódzki mianowany został naczelnikiem wydziału w VI st. sł. w urzędzie wojewódzkim kieleckim.

Przeniesieni zostali:

Jerzy Lewiński, asesor w VIII st. sł. — z urzędu wojewódzkiego kieleckiego do starostwa włoszczowskiego.

Romuald Wojciechowski, referendarz w VIII st. sł. — ze starostwa częstochowskiego do starostwa iłżeckiego w Wierzbniku.

Włodzimierz Głowacki, referendarz w VIII st. sł. — ze starostwa iłżeckiego do częstochowskiego.

Jerzy Bóbr, radca wojewódzki — do urzędu wojewódzkiego poznańskiego.

Andrzej Pomianowski, prow. leśniczy n-ctwa Miechów — na stanowisko rejestratora dyrekcji lasów państwowych w Radomiu.

Marceli Laskowski, adjunkt leśny — p. o. leśniczy n-ctwa Miechów — na takież stanowisko do n-ctwa Olkusz w dotychczasowym VIII st. sł.

Jan Wróblewski, adjunkt leśny — p. o. leśniczy n-ctwa Olkusz — na takież stanowisko do n-ctwa Miechów w dotychczasowym VIII st. sł.

Wyniki ankiety meldunkowej w Sosnowcu.

SOSNOWIEC POSIADA OKOŁO 107 TYS. MIESZKAŃCÓW.

Prace, związane z ankietą meldunkową w Sosnowcu zostały już prawie zakończone.

W najbliższych dniach wydział administracyjno - wojskowy w magistracie będzie rozporządzał dokładnemi cyframi. Obliczenia obecne nie są jeszcze zupełnie ścisłe, z uwagi na to, że pozostaje kilkanaście domów, które ankiety nie wypełniły.

Według dotychczasowych obliczeń, ankieta w Sosnowcu przyniosła następujące dane cyfrowe:

Sosnowiec liczy około **107 tysięcy mieszkańców.**

Liczba ta w porównaniu z ostatnim spisem ludności w Polsce wzrosła bardzo znacznie, dzięki znacznemu przypływowi elementu wiejskiego, co dało się szczególnie odczuć podczas ostatnich 5 lat.

Lokali mieszkalnych Sosnowiec posiada 25.000, lokali handlowych — 1.300, przemysłowych — około 300. Razem wszystkich lokali jest w mieście 27.000.

Niestałych mieszkańców liczy Sosnowiec około 3600 osób, cudzoziemców — 600 osób, w liczbie tej przeważają francuzi, następnie rosjanie. Oto są dane, dotyczące ankiety w Sosnowcu.

Ankieta w Sosnowcu, pomimo pewnych drobnych zresztą uchybień organizacyjnych, wypadła naogół bardżo sprawnie i odbyła się w stosunkowo krótkim czasie.

W pierwszych dniach ankiety było sporo kłopotu z wypełnianiem kartek. Zdarzały się częste wypadki, że wypełniano blankiety po kilka razy.

Coprawda w magistracie było rozlepione szczegółowe wyjaśnienia, dotyczące sposobu wypełniania blankietów, ale trudno przecież było każdemu przychodzić i objaśnienia te oglądać.

Byli zresztą i tacy, bardzo liczni, którzy o objaśnieniach tych nic nie wiedzieli.

Nie od rzeczy będzie obecnie poświęcić kilka słów znaczeniu, jakie ma dla szerokich warstw ludności nowa ustawa meldunkowa.

Obywatel państwa, zameldowany w tem czy innem mieście staje się mieszkańcem tego miasta i wszystkie dotyczące jego osoby dokumenty znajdować się również będą tam gdzie mieszka.

Z chwilą, kiedy ktoś wyjeżdża z jednego miasta do drugiego, wypełnia tylko odpowiednie blankiety meldunkowe, a w kilka dni po tem wszystkie dokumenty, dotyczące jego osoby, przesłane zostają do miasta, do którego się wyprowadził.

Będzie to prawdziwe dobrodziejstwo dla wielu ludzi, którzy dokumenty swe mają w różnych miastach Polski.

Dom dla starców w Dąbrowie

Dom dla starców, znajdujący się w Gołonogu obok kop. „Flora“ został otwarty przez magistrat dąbrowski w 1929 roku. Dom ten otwarto celem zwalczania żebractwa i włóczęgostwa na terenie Dąbrowy.

Wszystkich więc żebraków, którzy nie mieli własnego dachu nad głową umieszczono w domu starców, tak, że dziś znajduje się już tam 56 osób, w tem 11 mężczyzn i 45 kobiet. Budynek, w którym mieszkają starcy jest murowany, jednopiętrowy o 6 salach, ciepły i wygodny.

Budynek ten sąsiaduje z morgowym ogrodem warzywnym, w którym chętni i zdolni do pracy pensjonarjusze znajdują zajęcie. Dom starców utrzymany jest całkowicie przez magistrat, a budżet jego roczny wynosi 30 tys. zł., koszt zatem jednej osoby obliczony jest na 1 zł. 40 gr., łącznie z kosztami administracji.

Opiekę nad domem starców sprawuje specjalnie do tego powołany patronat z **Prez. Madeyskim** na czele.

Poza tem do patronatu należą pp.: **J. Berbecka**, przewodnicząca miejskiej komisji opieki społecznej, **J. Cholewicka, J. Dudziński,** kierownik opieki społ. w magistracie i **dr. Kruszewski,** który czuwa nad zdrowiem starców. Dział gospodarczy prowadzi p. **Fr. Bykowski,** administrację p. **J. Dębski.**

Prace gospodarcze jak: pranie, gotowanie, sprzątanie itp. wykonywane są przez zdolnych do pracy pensjonarjuszów. Ponadto pensjonarjusze zajmują się darciem pierza. reperacją worków, a skromny dochód z tego przeznaczony jest na opłatę radja, znajdującego się w lokalu domu starców.

KRONIKA.

Listopad 3 Wtorek	Dziś: Huberta B. W. Jutro: Karola Boromeusza Wschód słońca: 6.33 Zachód słońca: 4.07

WARSZAWA.

Wtorek, 3 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11. 58. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. astr. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Kom. meteor. 12.15. Muzyka z płyt gramofonowych. 14.45. Muzyka z płyt gramofonowych. 15.05. Kom. gospodarczy. 15.15. Chwilka lotnicza. 15.25. „Dbajmy o dobre powietrze“. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. „O Janie Ostrorogu“. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Odczyt z Krakowa. 17.35. Koncert popularny. 18.50. Rozmaitości. 19.50. „Porady prawne dla rolników“. 19.25. Program na dzień następny. 19.30. Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45. Pras. dz. radjowy. 20.00. Feljeton pt. „Droga do życia“. 20.15. Koncert popularny. 21.55. Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10. Recital klawes. 22.40. Dodatek do pras. dz. radjowego. 22.45. Kom. meteor. 22.50. Wiadomości sportowe. 23.00. Muzyka lekka z restauracji „Oaza“.

Środa, 4 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Wiad. harcerskie. 15.25. Skrzynka poczt. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.20. Odczyt ze Lwowa. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 16.55. Angielski. 17.10. Odczyt. 17.35. Koncert ork. P. R. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Komunikat roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Odczyt muz. ze Lwowa. 20.15. Piosenki w wyk. polsk. rewellersów. 21.00. Kwadrans lit. Trzy słowa. 21.15. Koncert kamer. 22.10. Płyty gramof. 22.30. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.35. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.40. Wiad. sport. 22.45. Odczyt w jęz. niem. z Krak. 23.00. Muzyka tan. z Gastronomji.

KATOWICE.

Wtorek, 3 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Kom. meteor. z Warsz. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl. 14.55. Intermezzo muzyczne. 15.05. Tr. z Warsz. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Odczyt z Warszawy. 16.40 Różne bajeczki. 17.10. Odczyt z Krak. 17.35. Koncert z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20. Od monofordu do fortepianu. 19.40. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.45. Tr. z Warsz. 22.45. Kom. z Warsz., kom. sport. i program na dz. nast. 23.00. Muzyka lekka i tan. z Warsz.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w Dąbrowie Górniczej, sala kina „Kometa“ **„Człowick z teką“**, sztuka w 7 obrazach Aleksego Fajko, osnuta na tle stosunków w Rosji Sowieckiej. Udział biorą pp.: **Arciszewska, Gorecka, Sobotkowska, Tańska, Zakrzyńska, Brem, Gołaszewski, Horowicz, Orchoń, Relski, Szafrański, Słupski, Tański** (rola tytułowa) i inni. Reżyser Roman Tański.

Ceny miejsc znizone od 80 gr. do 3 zł.

Przedsprzedaż w cukierni WP. Pietrzaka.

W środę, 4 listopada o godz. 8-ej wieczorem premjera doskonałej farsy w 3 aktach Hennequina i Coolusa pt. **„Dzwonek alarmowy“**. Pełna humoru i zabawnych sytuacyj farsa w świetnem wykonaniu naszych artystów zdobędzie niewątpliwie powodzenie. Obsadę sztuki stanowią pp.: **Gorecka, Kossakowska, Zakrzyńska, Brem, Gołaszewski, Horowicz, Orchoń, Relski, Słupski, Tański** i inni. Pomysłowa reżyserja **dyr. Tańskiego,** oraz staranna oprawa sceniczna proj. **J. Kościeszy** dają rękojmię, że **„Dzwonek alarmowy“** będzie się podobał i przez szereg wieczorów utrzyma się z powodzeniem na repertuarze

W czwartek, 5 listopada o godz. 8.15 wiecz. Jeden znakomity występ artystów operowych: **Hanny Skwareckiej, Franciszka Bedlewicza, Stanisława Kruzera i Ireneusza Erwana.** Na program złożą się 2 i 4-ty akt opery Halevyego „Żydówka“, w części koncertowej szereg aryj operowych. Przy fortepianie dyr. **Stefan Barański.**

Część dochodu przeznaczona jest na bezrobotnych.

Nazwiska wykonawców, oraz sympatyczny cel, powinny zachęcić naszych melomanów do zapełnienia widowni teatru w dniu 5 bm., tembardziej, że ceny biletów są dostępne, od 1 do 5 zł.

Przedsprzedaż biletów w składzie materjałów piśm. Wł. Czechowskiego.

W czwartek w Będzinie, sala kina „Światowid“ — **„Człowiek z teką“**, sztuka w 7 obrazach Aleksego Fajko, osnuta na tle stosunków w Rasji Sowieckiej. W roli profesora Granatowa wystąpi **dyr. Tański,** który zarazem **reżyserował sztukę.**

Z Kielc.

(k) **Usiłowanie samobójstwa.** Piort Łużyński, lat 37, kelner restauracji przy hotelu „Europejskim“ w Kielcach, w zamiarze samobójczym wypił szklankę karbolu. Odwieziono go do szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Stan jego zdrowia nie budzi obaw. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia małżeńskie.

(k) **Ukamienowali sąsiada.** W lesie wsi Bardo — Górne, gm. Rembów, pow. opatowskiego, Wojciech Szachowski i syn jego Eugenjusz — mieszkańcy wspomnianej wsi, pobili kamieniami Stanisława Michalczyka, który po przewiezieniu do szpitala w Opatowie — zmarł. Przyczyną pobicia były parachunki osobiste. Sprawców zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Straszny czyn obłąkanego.** We wsi Kochów, gm. Modliborzyce, pow. opatowskiego, Stefan Czerwiec, lat 25, umysłowo chory, uderzeniem siekiery w głowę zabił matkę swą Łucję Czerwiec, lat 51. Sprawcę zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

Z Sosnowca.

(s) **Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach gimnazjum im. Emilji Plater.** W dniu 8 b.m. odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach gimnazjum im. Emilji Plater, przy ul. Parkowej.

O godzinie 9 rano w kościele parafjalnym odbędzie się uroczyste nabożeństwo, o godz. 10 nastąpi wymarsz na plac budowy, gdzie odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego.

(s) **Zebranie hufca sosnowieckiego harcerskich drużyn męskich.** W środę, o godz. 19, odbędzie się zebranie hufca sosnowieckiego w Sosnowcu, w szkole powszechnej nr. 6, ul. Wawel 13. Na zebranie winni przybyć wszyscy drużynowi drużyn zalegalizowanych i niezalegalizowanych.

(s) **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** W tygodniu od 24 do 30 b. m. spędzono na targi: buhai 139, wołów 49, krów 825, jałówek 98, cieląt 254, owiec 27 i nierogacizny 3161, ogółem 4553 zwierząt.

Płacono za jeden kilg. żywej wagi: rogaciznę od 0.51 do 1.20 zł. nierogaciznę od 0.70 do 1.78 zł. Targ ożywiony, tendencja zniżkowa.

(s) **Kradzieże.** Z komórki Stefana Ortacza (Daleka 7) skradziono 50 klgr. jabłek, wart. 20 zł.

Z Będzina.

(b) **Obchód 11 listopada.** Dziś o godz. 6.30 wiecz., w sali p. starostwa odbędzie się organizacyjne zebranie powiatowego komitetu obchodu 11 listopada.

(b) **Wyrwał jej torebkę z pieniędzmi.** Onegdaj o godz. 8-ej wieczorem przechodziła ulicą Modrzejowską p. Aniela Kaptur, zam. przy ul. Kołłątaja 12.

W pewnej chwili podbiegł do niej jakiś nieznany mężczyzna i wyrwał jej z rąk torebkę, w której znajdowało się 24 zł. i różne drobiazgi.

(b) **Zatruł się alkoholem.** W ubiegłą sobotę zmarł nagle 23-letni W. Buczek, zam. na kol. Krzynówek w Wojkowicach Komornych. Przybyły na miejsce wypadku lekarz stwierdził śmierć wskutek silnego zatrucia się alkoholem.

Dzielnicowość w urzędach pocztowych w Zagłębiu.

Otrzymaliśmy następujący list:

Od dłuższego czasu dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie utrudnia pochodzącym z b. Kongresówki reflektantom otrzymanie pracy na stanowiskach pracowników pocztowych, pod różnymi pretekstami, a przysyła na stanowiska naczelników, urzędników, a nawet woźnych, ludzi pochodzących z Małopolski. Mnie jako znającemu wszechstronnie służbę pocztowo - telegraficzną, co może stwierdzić mój przełożony, naczelnik urzędu, wymówiono miejsce, a przysłano siłę zastępczą z Małopolski.

Wobec tego, że jestem urodzony i zamieszkuję na terenie Zagłębia Dąbr. i jako taki uważam, iż mam pierwszeństwo do objęcia stanowiska na terenie b. Kongresówki, wymówienie mi pracy w najwyższym stopniu mnie krzywdzi i powoduje słuszne rozgoryczenie.

Podobnych wypadków jest dużo. Stan ten potęguje się zwłaszcza w ostatnich miesiącach.

Wskutek powyższego główny zarz. związku prac. poczt. winien przedsięwziąć odpowiednie kroki, by pracownicy z b. Kongresówki nie byli krzywdzeni przez nadsyłanie pracowników z Małopolski.

Ta dzielnicowa stronniczość jest do tego stopnia jaskrawa, że dzisiaj we wszystkich bez wyjątku urzędach na terenie b. Kongresówki przeważa personel naczelników, urzędników, pochodzących z Małopolski.

Z wyrazami szacunku i poważania, pozostaję stały prenumerator

(Nazwisko znane redakcji.)

Zazdrosny mąż zastrzelił kochanka swej żony

Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał sprawę Ignacego Pruska, mieszkańca wsi Węgrzyn, pow. opatowskiego, oskarżonego o to, że z dnia 8 na 9 maja br. pomiędzy godz. 10 a 11 w nocy, dokonał zabójstwa na osobie Jana Kornackiego, zam. w Starym Węgrzynie. Kornacki był zawodowym awanturnikiem i od dłuższego czasu

umizgał się do żony Pruska.

Krytycznego dnia około godz. 9 wiecz. Kornacki złożył wizytę Pruskowi, a właściwie żonie Pruska, umizgując się do niej. Zazdrosny mąż poprzysiągł mu zemstę i po wyjściu Kornackiego z mieszkania podążył za nim, trzymając w kieszeni nabity rewolwer, żonie zaś oświadczył, że idzie do stajni. W drodze z Nowego do Starego Węgrzyna ciszę nocną przerwały 4 po sobie następujące strzały. Kornacki śmiertelnie ranny upadł na ziemię i w chwilę potem

skonał.

Prusek w obawie przed wykryciem zbrodni usunął trupa z drogi do pobliskiego rowu, sam zaś udał się do domu, chowając po drodze rewolwer w kupie nawozu w podwórzu. Po wejściu do mieszkania na marynarce jego widniały ślady krwi, których dotąd Prusek nie zauważył. Przeprowadzona rewizja dała pozytywny wynik, znaleziony

rewolwer zdradził zabójcę

i na tej podstawie stanął on przed kratami sądu okręgowego w Kielcach. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Kowalski, bronił adwokat mec. Kubicki. Sąd po dłuższej naradzie, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał Pruska

na 3 lata więzienia,

zaliczając mu na poczet kary areszt prewencyjny. Prusek był wzorowym gospodarzem 14-morgowym i ojcem 4 drobnych dzieci.

10 górników poniosło śmierć

w strasznym wybuchu gazów w kopalni.

Wskutek wybuchu gazów w kopalni Boshill w pobliżu Lochgelly w hrabstwie szkockiem Fifeshire

10 górników poniosło śmierć.

Boshill jest jedną z największych kopalń węgla w Szkocji, rozmiary zaś wczorajszego nieszczęścia są

najstraszniejsze, jakie kiedykolwiek notowały kopalnie Fifeshire.

Katastrofa wydarzyła się w chwili, kiedy ranna załoga opuściła kopalnię. Wybuch był tak gwałtowny, że detonację

słyszano w promieniu kilku kilometrów.

Prace ratunkowe były bardzo utrudnione z powodu wydobywających się gazów.

Kanarki

zabrane przez pierwszą drużynę ratunkową

zdechły uduszone gazami.

Dopiero po długich godzinach ciężkiej pracy udało się wydobyć

na głębokości 600 metrów

z pod gruzów zmasakrowane zwłoki 10 górników.

Z Czeladzi.

(c) **Nocne włamanie do warsztatu rzeźniczego.** Onegdajszej nocy dokonano śmiałej kradzieży w warsztacie rzeźniczym **Leona Horzelskiego w Czeladzi przy ul. Mysłowickiej 10.**

Niewykryci złodzieje przez wyważenie zamku jakimś żelaznym narzędziem, dostali się do wnętrza warsztatu, skąd zrabowali znajdujące się w większej ilości szynki i inne wyroby, poczem zbiegli. P. Horzelski oblicza straty na sumę 220 zł.

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

(c) **„Brynica“ — „Wełnowiec 25“ 2:2 (1:0).** Czeladzka „Brynica“ w ub. niedzielę bawiła w Wełnowcu, gdzie rozegrała zawody w piłkę nożną z K. S. „Wełnowcem 25“. Wynik (2:2).

Z Zawiercia.

(z) **Losowanie premij.** W ubiegłą sobotę, przy licznym udziale delegacyj szkół i posiadaczy książeczek oszczędnościowych odbyło się w komunalnej kasie oszczędności, losowanie 152 premij oszczędnościowych. Rozlosowano 121 premij po 5 zł., 22 premje po 10 zł., 5 premij po 25 zł., 3 premje po 50 zł. i jedna premja 100 zł., która przypadła w udziale uczniowi szkoły powszechnej nr. 2 Marjanowi Kaczkowskiemu.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Uciecha“ — „Halka“, wkrótce „Dziesięciu z Pawiaka“.

Z Olkusza.

(ol) **Działalność sekcji zbiórkowej.** W magistracie olkuskim odbyło się, pod przewodnictwem p. Z. Okrajniowej, zebranie sekcji zbiórkowej komitetu pomocy bezrobotnym. Na zebraniu poruszane były sprawy rozdzielania odzieży i obuwia dzieciom bezrobotnych. Po złożeniu krótkich sprawozdań z działalności poszczególnych podsekcyj utworzono jeszcze jedną podsekcję dodatkową: dochodów niestałych, w skład której weszły p. p.: Wanda Stolarska — przewodnicząca, oraz pp.: Roma Stolarska, H. Jasińska i Sagańska. Kontrolę nad zbiórkami ulicznemi przyjął miejscowy związek podoficerów rez., oraz podsekcję inkasowania z list ofiar pp.: O. Kurzejowa i Karczmarczyk.

Podsekcję sanitarno - leczniczą wzięli w swoją opiekę pp.: dr. Łapiński, dr. Gorczyca i Bocianowski.

Przedruk wzbroniony.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

56.

— Czy pan naprawdę tak myśli? — zapytałem, wychodząc z windy.

— Naturalnie! — wykrzyknął. — To się rzuca w oczy. Ona wie — wie! Ale co wie? W każdym razie jedno jest pewne, mianowicie, że jeżeli się nie przyzna, to będę musiał zwrócić się do policji. Ale może się jeszcze do jutra rozmyśli. A tymczasem...

Opuściliśmy windę i wyszli na ulicę Maythorne szedł tak szybko, że ledwie mu mogłem nadążyć. Pomyślałem się, że chce się spotkać z Cottingleeyem. I rzeczywiście ledwieśmy skręcili w Praed Street, gdy rudy wyrósł przed nami tak z pod ziemi.

— Przyjechał — zameldował. — Taksówką z Eustonu — o wpół do siódmej — sam. Załatwiłem sprawę nocnej warty zluzowania Johnsona i wszystko. Ten drugi raz tylko wychodził z domu. Teraz są obaj w domu. Wszystko jest w porządku.

Maythorne skinął głową, poszeptał z nim chwilę i zawróciliśmy.

— Czy on powiedział, że Ecclesshare przyjechał? — zapytałem. — I że go pilnują?

— Ecclelshare, naturalnie — odpowiedział Maythorne. — Któż inny? Czy go pilnują? O, pilnują jak oka w głowie!

ROZDZIAŁ XX.

PIERWSZEŃSTWO.

Wróciłem do swego mieszkania na Jernym Street z głową zmąconą nawałem myśli. Obecność Parslavea w domu doktora Eccleshare a, dziwna łączność między tymi dwoma ludźmi, przybycie pani Elphinstone i jej niepojęty, lekkomyślny upór, bunt Sheili przeciwko matce, możliwość porozumienia między panią Elphinstone i mordercą jej pierwszego męża — wszystko to tworzyło niezmiernie zawiłą, psychologiczną zagadkę. Usiłowanie rozwiązania jej wydawało się poprostu beznadziejne. Pomimo to myślałem z natężeniem, probując powiązać razem poszczególne wątpliwości. Najgorsza, która mi się ciągle narzucała, była ta: czy pani Elphinstone była rzeczywiście wspólną mordu, czy wiedziała o nim zgóry, czy dowiedziała się po fakcie i aprobowała? Nie było to wykluczone, Mazaroff, przybywszy Pod Słonkę, odbywał jakieś tajemnicze wędrówki — czy ona była w nie wtajemniczona? Czy się ta para spotkała po tylu latach rozłąki? Czy pani Elphinstone odegrała komedję wtedy gdy Crole i ja przyszliśmy do niej z wywiadem? Jedna rzecz była pewną, mianowicie, że dostała w swoje ręce testament, który Mazaroff miał przy sobie w chwili śmierci.

Na drugi dzień rano spotkalem się z Maythornem w biurze u Crolea na Bedford Row. Adwokat czekał na nas w swoim prywatnym gabinecie, gawędząc z Hermanem Kloopem, jak zwykle wyświeżonym i wystrojonym. Obaj skinęli nam głowami i Crole spojrzał na kupca diamentów, jakby zaznaczając, że on ma pierwszy prawo głosu.

— Nowina! — rzekł lakonicznie. — Ciekawa nowina!

Usiedliśmy z oczami zwróconemi na Kloopa który wyjął z ust cygaro i wydmuchnął na sufit kłąb wonnego dymu.

— Przyjechałem tu zaraz po śniadaniu, żeby to mecenasowi zakomunikować — rzekł. — Dowiedziałem się wczoraj późnym wieczorem od jednego znajomego kupca. Ale w tej chwili już pewnie wszyscy wiedzą w Hatton Garden, że niebieskie diamenty Mazaroffa zostały sprzedane!

— Komu? — zapytał Maythorne.

— Dokładnych szczegółów nie wiem — odpowiedział Kloop. — Ale mam wrażenie że wszystko czego się dowedziałem, jest zgodne z prawdą. Diamenty nabył syndykat trzech kupców, dobrze znanych w naszych kołach. Nawiasem mówiąc, za bajeczną cenę — dodał z chichotem.

— Za jaką? — zapytał Maythorne.

Kloop chichotał niepowstrzymanie.

— Mówią, że za dwieście tysięcy funtów — odparł... — I prawdopodobnie nie kłamią. Naturalnie te kamienie są tyle warte — nawet więcej. O tyle więcej, że ci trzej grubo zarobią na odprzedaży.

— Frobenius wymieniał jakąś sumę — rzekł Crole. — Ale mniejszą.

— Sto sześćdziesiąt tysięcy funtów — rzekł szybko Maythorne. — Różnica! — zwrócił się do Kloopa. — No, więc? — rzekł. — Kto sprzedał?

— Kloop śmiał się, patrząc na Crolea.

— Rzeczowe pytanie! — rzekł. — Armintrade sprzedał — ten bankowiec, wiecie panowie? I wcale się z tem nie krył. Przeprowadził tranzakcję zupełnie otwarcie.

— Armintrade wrócił z północy dopiero wczoraj — zauważył Mayt-

ZBUNTOWANY CYPR

Z lazurowych fal morza Śródziemnego, wpobliżu Ziemi Świętej wynurza się ku słońcu prześliczna wyspa Cypr. Wyspa, słynąca zdawien dawna smakowitością win, bogactwem rud miedzianych (cuprum), żyznością gleby i pięknem krajobrazów. Wyspa, gdzie kwitł w starożytności słoneczny kult Afrodyty — Kiprydy, tej samej, na której białe kolana żaklinał się wykwintny Petronjusz. Wyspa wreszcie, będąca wiecznem złotem jabłkiem niezgody między zaborczemi organizmami państwowemi.

Kto bo też Cyprem nie władał? Starożytni hellenowie, asyryjczycy, persowie, Aleksander Wielki, rzymianie. Po tez zkolei Bizancjum, krzyżowcy (dynastja Luzynjanów), Wenecja, Turcja. Wreszcie stanęła tu w 1878 r. twardą stopą Anglja. Dziś — jak donoszą gazety — ludność Cypru usiłuje zrzucić z siebie to obce jarzmo.

Cypr się zbuntował. Fakt ten urasta do znaczenia niemal symbolicznego. Oto w oczah współczesnego pokolenia kruszeje i rozpada się gmach imperjum brytyjskiego.

Chwieje się dzieło, na scementowanie którego składały się długie wieki wysiłków politycznych Albjonu. Po ogromnych Indjach, przychodzi maleńki Cypr. Nie idzie już w danej chwili o to, że wrzenie antyangielskie na Cyprze udało się siłą zbrojną stłumić. Chodzi o coś, stokroć bardziej ważnego: autoryret moralny Wielkiej Brytanji, jako dumnej, niezwyciężonej, potężnej całości państwowej rozchwiewa się bezpowrotnie. Rzecz prosta — o ile autorytet ten jeszcze istniał. O ile nie rozchwiał go Gandhi, bunt marynarzy, spadek funta szterlingów.

Cypr liczy przeszło 300.000 mieszkańców, w tem około 200.000 greków; resztę ludności stanowią turcy. Etnograficznie Cypr jest więc wyspą grecką. Nic przeto dziwnego, że opowiada się za przyłączeniem do Grecji.

Jak to zwykle bywa w krajach południowych, wypadki na Cyprze potoczyły się wartko. Wiemy już, że irredentyści spalili dom komisarza angielskiego w Limasola i pałac gubernatora w stolicy Cypru Nicossi. Wiemy też że sprowadzone nagwałt okręty wojenne stłumiły ruchawkę cypryjską.

Czy jednak na długo?

Anglja usadowiła się na Cyprze prawem Kaduka tak, jak usadowiła sie na Malcie, w Gibraltarze i innych „punktach strategicznych". Anglji chodzi o czuwanie nad swemi drogami handlowemi na bliskim wschodzie. W swej bezwzględnej, imperjalistycznej polityce nie liczy się Anglja z potrzebami i dążnościami uciśnionych narodowości. Oczywiście i w tym wypadku prasa angielska przypisuje „winę"... greckim agentom i prowokatorom, którzy mieli przybyć na Cypr specjalnie w celu podjudzania ludności przeciwko władzom angielskim.

Według bezstronnych, nie angielskich informacyj, tendencje irredentystyczne przejawiało w pierwszym rzędzie duchowieństwo greckie na Cyprze. Pismo ateńskie „Hestja" podaje, że biskup Larnaku (miasto) wygłosił przed kilku dniami kazanie, po którem zwrócił się do zebranych wiernych z wezwaniem następującem: „W imię Boga i Ojczyzny powinniśmy walczyć o przyłączenie Cypru do Grecji. Złóżmy przysięgę,że będziemy walczyć do ostatniej kropli krwi". Obecni złożyli przysięgę i ruszyli tłumnie na rządowe budynki angielskie z okrzykami: „Precz z cudzoziemcami! Precz z tyranami! Niech żyje połączona Grecja!".

Dzielny, mały, zbuntowany Cypr Niby odległe jakieś echo wolnościowego porywu hellenów, uciemiężonych przed dwoma tysiącami lat przez rzymskie imperjum. Jednocześnie zaś — dziwna ironja losu. Byron walczył o wolność grecką. Dziś jego rodacy wolność tę tłumią.

Biedny, mały zbuntowany Cypr!

Niewiadomo poco i naco skradziono dziecko wraz z wózkiem.

Wszystkie dzwonki telefoniczne we wszystkich komisarjatach policji londyńskiej były w ruchu onegdaj z powodu

zagadkowego zniknięcia

małej, trzyletniej Patricji Joseph, z mieszkania jej rodziców na przedmieściu Londynu.

Około południa matka ułożyła dziecko do snu w wózeczku na werandzie domu, sama zaś następnie udała się

do pobliskiej szkoły,

aby przyprowadzić do domu starszego synka.

Gdy wróciła, dziecko już nie spało, ucałowała je więc i zostawiła na werandzie, na świeżem powietrzu.

Po kilku minutach wyjrzała i stwierdziła ku swemu przerażeniu, że

wózek zniknął

z werandy wraz z dzieckiem. Wybiegła na ulicę, ale nie znalazłszy dziecka, zawiadomiła o wypadku policję.

Dopiero po ośmiu godzinach szukania znaleziono małą Patricję na progu pewnego domu na tem samem przedmieściu, w odległości

około 2 mil

od domu jej rodziców.

Lekarz, po zbadaniu dziecka orzekł, że jest zupełnie zdrowe.

Kto był sprawcą tego osobliwego porwania i co się działo z dzieckiem w przeciągu całego dnia —

dotychczas niewiadomo.

Nie odszukano również wózka. Być może, że odnalezienie go posłuży jako klucz do rozwiązania.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 2. 11.

Warszawa — Dol. 8.86 i pół
Nowy - Jork 8.92
Londyn 34.05 — 34.00
Paryż 35.04
Praga 26.40
Włochy 46.10
Szwajcarja 174.05
Holandja 359.60
Berlin dew. 211.60
Dol. War. pr. obrt. 8.86 3/4

AKCJE i POŻYCZKI.

Warszawa, 2. 11.

Bank Polski 110.00
Tendencja słabsza.
Bank Handlowy 8[illegible].00
Spiess 33.00
Lilpop 13.50
4 proc. Poż. Inwest. zł. 76.25 — 76.00
ser. 80.00
4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 42.75
5 proc. Poż. Konwer. 41.25
5 proc. Poż. Konwer. Kolejowa 36.00
6 proc. Poż. Dolarowa 60.25
7 proc. Poż. Stabilizacyjna 56.25 — 58.00 — 57.00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 2. 11.

Jęczmień przemiałowy 21,50 — 22.50
Jęczmień browarny 26 — 27
Otręby żytnie 15.75 — 16.25
Otręby pszenne 14.50 — 15.50
Rzepak 32 — 33.

horne. — Gdzie i kiedy przeprowadził tę tranzakcję?

Mogę coś o tem powiedzieć — odparł Kloop — chociaż powtarzam, że bliższe szczegóły są mi nieznane. Armintrade umówił się o tę sprzedaż listownie. Syndykat wszedł w posiadanie kamieni wczoraj rano, a w południe już je pokazano kilku wybranym. Mój informator powiedział mi że jakiś kupiec ofiarował się je odkupić odrazu za cenę sprzedażną plus dziesięć tysięcy funtów. Trzeba panom wiedzieć, że te dwa diamenty są warte ćwierć miljona funtów.

Maythorne spojrzał na Croela, który potrząsnął głową.

— Nas obchodzi tylko to — zauważył — że Armintrade sprzedał przedmioty, należące do Mazaroffa. Wiemy, że Armintrade miał w posiadaniu niebieski diament numer pierwszy i że Mazaroff, jadąc na północ, miał przy sobie niebieski diament numer drugi. Z tego wynika, że ci dwaj spotkali się w Marrasdale i Mazaroff oddał Armintradeowi drugi diament. Ale nikt nie był świadkiem ich spotkania.

— Maythorne zwrócił się ponownie do Kloopa.

— Więc Armintrade przeprowadził tę tranzakcję otwarcie, pod swojem nazwiskiem? — zapytał. — Mówiono o nim jako o sprzedawcy?

— O, tak! — odrzekł Kloop. — Zupełnie otwarcia.

— Czy wspomniano również nazwisko Mazaroffa?

— Tak. Mówiono, że djamenty pochodziły od niego.

— W jakim charakterze wystąpił Armintrade?

— Przypuszczam, że jako agent. Ale to nie ma zasadniczego znaczenia. Idzie o to, że on uskutecznił sprzedaż.

— I dostał pieniądze?

— I dostał pieniądze — naturalnie.

Maythorne wstał z krzesła i zaczął zapinać płaszcz.

— Teraz — rzekł, spoglądając na Crolea —pozostaje nam tylko złożyć wizytę Armintradeowi.

— Właśnie! — zarechotał Kloop. —Ale — przekonacie się panowie, że on będzie w porządku.

— Co pan przez to rozumie? — zapytał Maythorne.

— To że człowiek będący przy zdrowych zmysłach nie przeprowadziłby otwarcie takiej tranzakcji,gdyby nie był w porządku — odpowiedział Kloop. — Na dwieście tysięcy funtów — ba!

— To nie znaczy żeby się nie umiał wytłumaczyć — rzekł detektyw. — O ile wiem, od chwili śmierci Mazaroffa te djamenty przeszły na własność pana Holta. Czy tak panie mecenasie?

— Tak — odpowiedział lakonicznie Crole. Poczem wstał, podszedł do kasy ogniotrwałej, stającej w rogu gabinetu i wyjął z wewnętrznej skrytki podłużną kopertę. — Oto testament: — rzekł. — Zabiorę go ze sobą. Ale mam wrażenie, że pan Kloop ma rację i okaże się, że Armintrade jest w porządku. Innemi słowy, potrafi się usprawiedliwić. Jak — nie wiem. Ale — chodźmy!

Rozstaliśmy się z Kloopem na ulicy, wsiedli do taksówki i udali się do banku Courthopea. Crole siedział ponury i zamyślony, Maythorn myślał z natężeniem, marszcząc ostro brwi. Dopiero po dłuższem milczeniu podniósł oczy i mruknął z widocznem niezadowoleniem:

— Teraz już jest jasne, że Mazaroffa nie zamordowano z powodu tych diamentów. Prawdę mówiąc, nie przypuszczałem tego. Ale w takim razie co mogło być motywem zbrodni?

— Mazaroff miał przy sobie pieniądze i jeszcze inne wartościowe przedmioty — zauważył adwokat.— I zresztą oprócz Armintradea, mamy jeszcze w prespektywie Ecclesharee i Paraslave. Przypuszczam, że ich pańscy ludzie pilnują?

— Musieliby chyba uciec kanałami wodociagowemi albo skryć się w mysie dziury, gdyby chcieli umknąć moim ludziom — roześmiał się Maythorne. — O nich się nie boję. Tak. Zaraz po rozprawieniu się z Armitradem, pojedziemy do Ecclesharea.

Weszliśmy do banku Courthopea i posłali bilety wizytowe Armintradeowi. Wprowadzono nas do poczekalni, gdzie czekaliśmy z niecierpliwością dobre dziesięć minut. Poczem drzwi otworzyły się nagle i w progu stanął Armintrade. Zaznaczyłem już, że był to osobnik z bródką o chytrej i dumnej minie. W tej chwili wyglądał jeszcze chytrzej i dumniej niż zwykle. Ale uśmiechał się — (trochę złośliwie) — i powitał nas — (na oko) bardzo grzecznie.

— Przepraszam, że kazałem panom na siebie czekać — rzekł — Panowie pozwolą do mego gabinetu.

Przeszliśmy do gabinetu, a on zamknął drzwi, usiadł koło biurka i wskazał nam miejsca obok siebie. Zauważyłem, że zwracał się głównie do Crolea, ignorując mnie i Maythorna.

— Czeme mogę panu mecenasowi służyć- — zapytał z wyszukaną uprzejmością.

d. c. n.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

NA KURSY PISANIA I LICZENIA NA MASZYNACH oraz STENOGRAFJI przyjmuje zapisy Biuro „Windykator“ Sosnowiec, 1-go Maja 14.

WYUCZAM kroju sukien, palt, kostjumów, bielizny, krój najnowszy, cena przystępna. Pracownia okryć damskich Walcownia Hrabia Renard, Malinówna.

KONCESJONOWANE kursy kroju, szycia i modelowania Stypułkowskiej w Sosnowcu, ulica Teatralna 3. Po ukończeniu świadectwa prawne. Opłata ratami.

POSADY I PRACE.

POTRZEBNA dziewczyna na dniówkę. Pracownia cukiernicza Sączewska 29, Będzin.

POTRZEBNY chłopiec do biura technicznego, który chciałby się nauczyć rysować. Oferty pod „Pilny“ do adm.

POTRZEBNY furman, kawaler, do konia. Zgłaszać się Czeladź, ul. Milowicka 133. W. Janota.

LOKALE.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec. Chmielna 1, Czajor.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec. Wiejska 38, u gospodarza.

POSZUKIWANY POKÓJ UMEBL. z wygod. u intelig. rodziny. Zgłoszenia do adm. pod „Czystość“.

W WARSZAWIE jest do odstąpienia 5 pokojów. Oferty „Wszelkie wygody“ do administracji.

LOKALE nadające się na restauracje lub kawiarnię do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec, Marjacka 1, administrator domu, tel. 7-72.

Kupno i sprzedaż.

SPRZEDAM otomanę i materace Sosnowiec. Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

SPRZEDAM krajzegę (cyrkularkę) elektryczną z piłami. Oferty do „Expresu“ pod „Cyrkularka“.

ZARAZ do sprzedania sklep spożywczy wraz z towarem i pokój z kuchnią w Sosnowcu, punkt dobry, z powodu zmiany interesu. Wiadomość w administracji.

Zgubione dokumenty.

BARCZYK WŁADYSŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zawiercie.

ZGUBIONO weksel na 50 zł. pł. 30. 10. b. r. wystawiony przez Jana Kulę, który unieważniam.

ZGUBIONO weksel w roku 1928 na sumę 100 zł. wystawiony przez G. Erenfrid na zlecenie I. Kajzera, który unieważnia się.

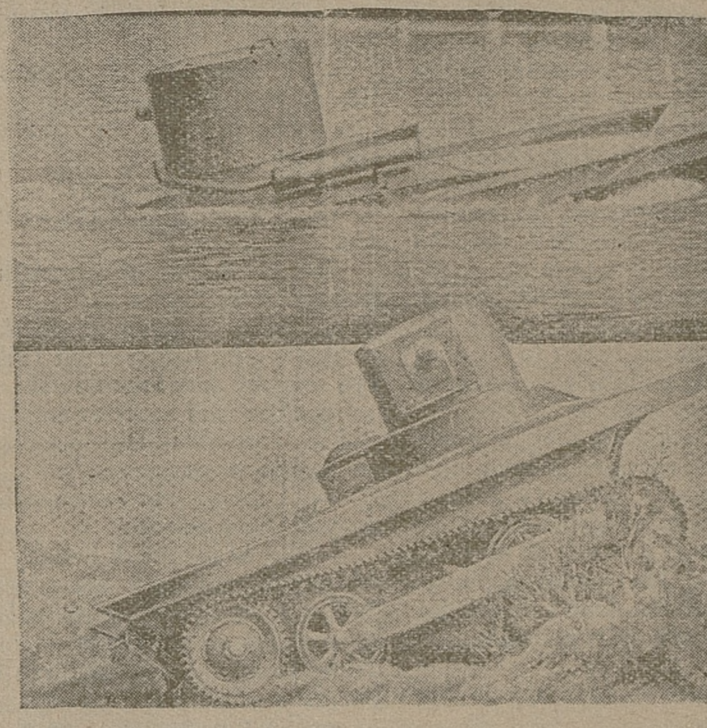
OTCZYK STANISŁAW zagubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE.

W DNIU 5 listopada 1931 r. o godz. 10-ej rano odbędzie się licytacja w II terminie u małżonków Załęckich w Modrzejowie przy ul. Dąbrowskiej 26, na rzecz Antoniny Pietrzyk w Niwce.

ADAMOWI BERESZCE skradziono książkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną, wydane przez P. K. U. Sosnowiec.

CHRZEŚCJAŃSKI Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, ulica Czysta Nr. 7. wykonuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarów wieżowych, ściennych, kieszonkowych, antyków, chronometrów, zegarów kontrolnych samochodowych itp. z gwarancją 3-ch letnią, wykonanie solidne a najlepiej się przekonać.



Nowa mordercza broń — tank pływający po wodzie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.